# NASZ PRZYJACIEL

**Dodatek do „Drwęcy".**

Rok IV. Nowemiasto, dnia 21 listopada 1931. Nr. 46

Na XXVI. niedzielę po Świątkach.

## EWANGELJA,

napisana u św. Mat., w rodz. XXIV. w. 15—35.

Onego czasu mówił Jezus Uczniom Swoim: Gdy ujrzycie brzydkość spustoszenia, które jest przepowiedziane przez Daniela proroka, stojące na miejscu świętem, kto czyta, niech rozumie: tedy, którzy są w Judzkiej ziemi, niech uciekają na góry: a ktoby był na domu, niechaj nie zstępuje, aby co wziął z domu swego; a kto na roli, niechaj się nazad nie wraca brać sukni swojej. A biada brzemiennym i piersiami karmiącym w one dni. Proścież tedy, aby uciekanie wasze nie było w zimie albo w Sabbat. Albowiem naówczas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata aż dotąd ani będzie. A gdyby nie były skrócone dni one, nie byłby zachowany żaden człowiek; ale dla wybranych będą skrócone dni one. Tedy, jeśliby wam kto rzekł: Oto tu jest Chrystus albo inaczej, nie wierzcie. Albowiem powstaną fałszywi Chrystusowie i fałszywi Prorocy i czynić będą znamiona wielkie i cuda; tak, iżby zwiedli (by mogło być) i wybrane. Otomci wam powiedział. Jeśliby tedy wam rzekli: Oto na puszczy jest, nie wychodźcie. Oto jest w tajemnych gmachach, nie wierzcie. Albowiem, jako błyskawica wychodzi od wschodu słońca i ukazuje się aż na zachodzie, tak będzie i przyjście Syna człowieczego. Gdziekolwiek będzie ścierw, tam się i orły zgromadzą. A natychmiast, po utrapieniu onych dni, słońce się zaćmi i księżyc nie da światłości swojej: a gwiazdy będą padać z nieba i mocy niebieskie poruszone będą, a naówczas ukaże się znak Syna człowieczego na niebie. I wtedy narzekać będą wszystkie pokolenia ziemi i ujrzą Syna człowieczego, przychodzącego w obłokach niebieskich, z mocą wielką i z majestatem. I pośle anioły swe z trąbą i z głosem wielkim i zgromadzą wybrane jego ze czterech wiatrów, od krajów niebios aż do granic ich. A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa: Gdy już gałąź jego odmładza się i liście wypuszcza, wiecie, iż blisko jest lato. Także i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedzcie, iż blisko jest we drzwiach. Zaprawdę powiadam wam, iż nie przeminie ten naród, ażby się stało to wszystko. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą.

# O sądzie Bożym.

Dziś ostatnia niedziela roku kościelnego. Słuszna więc rzecz, byśmy przy zamknięciu tego roku rzucili jeszcze raz okiem na ten czas ubiegły. Rok kościelny możnaby porównać do wielkiego koła, które poczyna się adwentem, tj. oczekiwaniem pierwszego przyjścia Jezusa Chrystusa, a kończy zapowiedzią drugiego jego przyjścia na sąd ostateczny. W obrębie tego koła następują po sobie przedziwnym porządkiem nauki i dzieła odkupienia i uświęcenia naszego. Na przemian stawają nam przed oczyma: Uboga stajenka betlejemska, cichy domek nazaretański. brzegi morza galilejskiego, św. miasto Jeruzalem, Tabor i Golgota, Góra Oliwna, chwalebny grób, cudowne Wniebowstąpienie, na ostatek powtórne przyjście Pana z chwałą i majestatem.

Tak mija rok po roku, aż niespodziewanie staniemy u bram wieczności. Nie łudźmy się, albowiem samże Pan Jezus mówił „Syn człowieczy przyjdzie, godziny której nie wiecie. Dlatego mówię wam: Czuwajcie!” A gdy przyjdzie, przyjdzie jako sędzia i zażąda z całego życia rachunku. Gdy przyjdzie, tedy minął już czas łaski; tedy będziesz podzielon, policzon, zważon. Na którą stronę przechyli się waga, na tę wypadnie też i wyrok Sędziego; albo weźmiemy niebieską koronę zwycięstwa albo będziemy wrzuceni w straszną otchłań potępienia albo pójdziemy do czyśca, by w długich, a bolesnych mękach spłacać resztki długów swoich. Ten czas, w którym się o wiekuistym losie naszem rozstrzygnie, coraz bliższy — za kilka lat, a może nawet i rychlej, wielu z pośród nas usłyszy już wyrok odwiecznego Sędziego.

Za pierwszym sądem tuż zaraz po śmierci każdego przyjdzie sąd drugi, sąd powszechny, ostatni, który dzisiejsza Ewangelja św. zapowiada. Przyjdzie on wielki i straszny dzień sądu świata, kiedy Syn człowieczy będzie sądził cały świat; on dzień, w którym wszystko się odkryje i wyjawi; on dzień strachu i trwogi, w którym przyrodzenie wszystko zadrży przed majestatem wszechmocnego Boga, on dzień, w którym się ukaże znak Syna człowieczego, jako znak odkupienia i sądu bożego.

Na końcu roku kościelnego myślmy o tym końcu i o tym sądzie i o tym znaku krzyża, abyśmy znak ten z radością w onym dniu powitali i pozdrowili. Pismo św. nas napomina, abyśmy o tych rzeczach często pamiętali i rozmyślali, gdyż to i konieczne i zbawienne. Pamiętaj, tak głosi dosłownie, o rzeczach ostatecznych, a nie zgrzeszysz na wieki.

---

## Kwiaty Kościoła katolickiego w krajach misyjnych.

Gdziekolwiek znajdzie się ludzka istota, tam spieszy misjonarz, wołając: „Bądź pozdrowiony, bracie, bądź pozdrowiona siostro”! A ta z pobudek nadprzyrodzonych pochodząca miłość bliźniego sprawia, że misjonarz, pomimo wielkich i licznych trudów oraz przeciwności osiąga nawrocenia pogan, którzy tak wiernie odpowiadają licznym

i dziwnym łaskom Bożym, że Kościół św. nie omieszkał policzyć kilkaset z pomiędzy nich w poczet błogosławionych i świętych.

I tak Azja poszczycić się może szeregiem świętych wyznawców i męczenników.

Japonja poszczycić się może 20 rodzimymi męczennikami, zaliczonymi w poczet świętych, pomiędzy nimi św. Paweł Michi, Jan Soan z Goto i Jakób Chizai, członkowie zakonu OO. Jezuitów, których święto obchodzi się 5 lutego; razem z nimi umęczony w Nagazaki Franciszkanin, św. Leon Garazuma wraz z towarzyszami. Japonja liczy 164 błogosławionych, a Korea 76, mianowicie bł. Andrzeja Kim, pierwszego koreańskiego kapłana oraz 47 niewiast i dziewcząt i 28 mężów i młodzieńców.

Chiny mają 21 błogosławionych (4 kapłanów, 13 mężów, 4 niewiasty), których liczba niedługo pomnoży się o kilkaset, a może nawet o kilka tysięcy, gdyż toczy się olbrzymi proces kanonizacyjny w Rzymie w sprawie przeszło 3.000 Chińczyków, umęczonych podczas rozruchów bokserskich w roku 1900.

Annam liczy 71 błogosławionych (32 kapłanów i 39 wiernych), pomiędzy nimi bł. kapłan Piotr Khoa i bł. katechista, Franciszek Chicu oraz dwóch żołnierzy, Huy i The, którzy żywcem zostali piłą przekrajani. Również o 1.743 rodzimych Annamitów toczy się proces beatyfikacyjny; oni wszyscy zostali umęczeni w latach pomiędzy 1856 do 1862 r..

W Afryce należy naprzód wyliczyć 22 błogosławionych paziów murzyńskich z Ugandy, chłopców dworu królewskiego, 1886 r. żywcem spalonych, a w r. 1920 policzonych w poczet błogosławionych. Roku 1926 Ojciec święty ogłosił świętym kapłana abisyńskiego i męczennika Michała Gebrę, a także Geronima, którego roku 1569 żywcem zamurowano w Algierze, został ogłoszony błogosławionym.

Ameryka Południowa szczyci się słusznie św. Różą z Lima, misja pomiędzy Indjanami Północnej Ameryki posiada świątobliwą dzieweczkę, Katarzynę Tegakwita, ogłoszoną 1922 r. błogosławioną. Meksyk ma swego świętego chłopczynę, Chrystobala Tlankalę, którego 1527 r. własny ojciec pogański zabił.

Niemały to poczet świętych, których mamy, a ile jest takich, o których sam Bóg wie. Za przyczyną tych świętych niejedne działy się już cuda.

---

## Pierwszy kapłan katolicki w Afganistanie.

Afganistan należy do nielicznych już dziś krajów, gdzie wstęp dla misyj katolickich jest całkowicie wzbroniony. Za czasów drugiej wojny afgańskiej (1878—1880) przebywało tu wprawdzie 2 kapłanów katolickich: Mgr. Aelon i o. Raatger, działali oni tu jednak tylko w charakterze kapelanów armji angielskiej. Dopiero w roku ubiegłym udało się o. Georges J. Blatter z Chicago uzyskać pozwolenie na wjazd do Kabulu, stolicy Afganistanu, w charakterze literata. W czasie dwumiesięcznego swego pobytu w Kabulu o. Blatter nie ukrywał bynajmniej swego stanu duchownego i, przyznać trzeba, nie napotkał

ani ze strony rządu, ani ze strony ludności żadnych trudności. Obecnie o. Blatter czyni starania o uzyskanie nowego pozwolenia na wyjazd do Afganistanu w celu pracy duszpasterskiej wśród licznych robotników-chrześcijan, przybywających do Afganistanu z Indyj i wśród członków legacyj europejskich. Istnieją nadzieje, że zabiegi o. Blattera uwieńczone zostaną pomyślnym skutkiem.

## Franciszkanin, bohater z pod Ypres, udekorowany Legją honorową.

W tych dniach w klasztorze Ojców Franciszkanów w Fontenay-sous-Bois odbyła się piękna i wzruszająca uroczystość. Arcybiskup Paryża, kardynał Verdier, uproszony przez prezydenta Republiki, udekorował krzyżem Legji honorowej skromnego zakonnika, Martial Bayart'a, który w grudniu 1914 roku w walkach pod Ypres utracił obie stopy i następnie musiał znieść trzykrotną stopniową amputację nóg. W uroczystości wzięli udział wszyscy przedstawiciele władz cywilnych bez różnicy przekonań politycznych. Kardynał Verdier w podniosłem przemówieniu podkreślił istotę i znaczenie tego cichego bohaterstwa, którego reprezentantem jest brat Martial Bayart.

## Pomnik misjonarza katolickiego w Indjach.

W Deoali, diecezji Poona, w Indjach, wzniesiono niedawno ze składek miejscowej ludności pomnik ku czci misjonarza o. Chiappi, który działał w tym okręgu przez cały szereg lat i dobrze zapisał się w pamięci krajowców, gdyż własną pracą i staraniami wzniósł, a następnie utrzymywał szkołę, która już pod koniec jego życia liczyła 250 uczniów.

## Chciał być także słyszanym!

W kościele św. Filipa w Turynie pewien pensjonowany generał, człowiek głęboko wierzący i otwarcie wyznający swą wiarę, przystępował bardzo często do Komunji św. i szedł wtedy zwykle przez cały kościół, wcale się tego nie wstydząc. Pewnego razu ktoś, który miał za mało żywej wiary i szlachetnej odwagi, rzekł do niego:

„Panie generale, wszak mógłbyś tak samo przyjmować Komunję świętą przed wielkim ołtarzem".

„A dlaczego nie przy balustradzie, tak jak inni?" zapytał generał.

„Bo cię ludzie widzą!"

Generał nie odpowiedział na to ani słowa, ale nazajutrz znalazł się znowu na tem samem miejscu w pośrodku kościoła. Podczas mszy św. przed Komunją odmówił on głośno w ławce „Confiteor", poczem wobec wszystkich, jak zwykle, zbliżył się do balustrady.

„Co to ma znaczyć?" zapytał go ktoś później.

„To", odparł generał, „ponieważ powiedziano mi, że ludzie mię widzą, kiedy przystępuję do Komunji św., chcę więc jeszcze, żeby mnie słyszeli".